Opłata pocztowa uiszczona gotówką *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 31 Dnia 11 września 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 147-038.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim-Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 31

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 31 Dnia 11 września 1938 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartlomiej Przysiecki.

Do Braci i Sióstr Marjawitów

Nad faktem powstania Staro-katolickiego Kościoła Marjawitów nie możemy przejść do porządku dziennego. Ma on głębokie uzasadnienie i mocną podstawę: potrzebę realizacji czystych zasad Chrystusa w życiu człowieka, więź nierozerwalną w miłości Chrystusa obecnego w Eucharystji i miłość społeczną wyznawców Marjawityzmu. Poznanie i umiłowanie Chrystusa Utajonego — to idea naczelna naszej świętej Sprawy. Zjednoczenie wszystkich w tem Źródle życia Kościoła — to główny jej cel.

Dla takiej Sprawy grupa kapłanów porzuciła karjerę, pieniądze i życie wygodne. Pragnienie urzeczywistnienia jej celów wśród Ludu Polskiego było przyczyną zerwania z władzami kościelnemi. Była to chwila decydująca o spełnieniu naszego powołania.

Pamiętacie, Bracia i Siostry, jak szczerze postąpiliśmy wtedy z wami. Mieliście daną wolność: pozostania w Rz.-katolickim Kościele lub pójścia z nami za Panem Jezusem na drogę ciężką, pełną wzgardy powszechnej i stałego prześladowania. Wasza miłość dla Pana Utajonego podyktowała wam zostanie z nami. Miłość społeczna między nami a wami w Panu Jezusie związała nas w jedną rodzinę, która od 1906 r. po dziś dzień nie ma żadnych tajemnic, rządzi się szczerością tam nawet, gdzie był bolesny błąd dla nas i dla was w historji naszego Kościoła. Bo musi być szczerość w zespole, który opiera się na Bogu, a więc na Miłości i Prawdzie.

Z tego względu zawsze powiadamialiśmy was, Bracia i Siostry, nietylko o ważniejszych faktach, ale i mniej ważnych w życiu Kościoła, pozostawiając wam możność sprawdzenia tych zdarzeń. Wzięliście udział w usu-

nięciu przełożonego. Wiedzieliście o usuwaniu Sióstr ze stanowisk duszpasterskich, na które wyniósł je były nasz przełożony. Wy, Bracia i Siostry, wspólnie z nami upomnieliście się o spełnienie ostatniej woli naszej Matki, żeby „podtrzymywać łączność ze Staro-katolickimi Kościołami“. Wiedzieliście, że nasz Kościół powraca do zasad tych Kościołów, a więc usuwa wszystko, co mogłoby być przeszkodą do naszego z nimi ponownego zjednoczenia.

Jedną z głównych przeszkód było kapłaństwo Sióstr, wprowadzone przez naszego byłego przełożonego. Ta główna i ostatnia przeszkoda usunięta została uchwałą Synodu, która zniosła kapłaństwo Sóstr, a tem samem odprawianie przez nie Mszy św., na co siostry chętnie zgodziły się dla dobra naszego Kościoła. I o tym fakcie nietylko byliście powiadomieni, ale jesteście najlepszymi swiadkami, że kapłaństwo Sióstr i wszelkie funkcje kapłańskie z ich strony szczerze ustały.

Nie było więc przeszkody, żeby pożądana jedność naszego Kościoła z Kościołami Staro-katolickimi zachodniej Europy doszła do skutku.

Na dzień 25 sierpnia b r. wyznaczony został Kongres rzeczonych Kościołów i konferencja St. Kat. Biskupów, która miała zadecydować o upragnionej unji. Zrobiliśmy starania o paszporty zagraniczne do Zurichu w Szwajcarji, gdyż to właśnie miasto wyznaczono na Kongres. Wy, Bracia i Siostry, z waszego ubóstwa złożyliście potrzebne pieniądze na koszta paszportów i przejazdu. Starania o paszporty trwały przeszło miesiąc. Władze Polskie co do wyjazdu naszych Biskupów Filipa i Franciszka ustosunkowały się przychylnie. Niestety, w ostatniej chwili, gdy zbliżał się już termin wyjazdu na Kongres, z przyczyn, o których dla zrozumiałych powodów nie możemy pisać, wydania paszportów odmówiono; a przez to nie dopuszczono do bezpośredniego porozumienia się naszych Biskupów z Biskupami Staro-katolickimi, co jedynie mogło doprowadzić do wyjaśnienia sprawy i odnowienia unji, której tak pragnęła nasza ś. p. Założycielka.

Przed paru dniami otrzymał brat Bp Filip list od jednego z Biskupów, uczestniczących w Kongresie, datowany d. 31 sierpnia, w którym między innemi czytamy:

„Konferencja biskupia, niestety, jeszcze nie mogła zadecydować przyjęcia waszego Kościoła już obecnie do unji; ponieważ poinformowano ją z pewnej strony, że nie przeprowadziliście zapowiedzianej reformy co do odprawiania Mszy św. przez Siostry. Konferencja postanowiła w odpowiedni sposób przekonać się, czy wymienione powyżej twierdzenie opiera się na prawdzie, i dopiero na podstawie wyniku jej badań poweźmie decyzję. Wielka szkoda, że nie mogliście uczestniczyć osobiście w konferencji (w Zurichu), żeby na miejscu dać konieczne wyjaśnienia“.

Tak więc wpływ ukryty przeszkodził na razie nawiązaniu unji. Taki już nasz los: zawsze i wszędzie przeszkody ze strony tych, którym zależy na zniszczeniu Dzieła Bożego. Ci przeciwnicy, choć niewidzialnie, zawsze działają, nie składając broni.

Mamy z autentycznego źródła wiadomość, że Pius X papież przez posła rosyjskiego Sazonowa ostrzegał rząd zaborczy: **„Nie legalizujcie Marjawitów, bo wiele zła wyrządzą państwu rosyjskiemu i kościołowi prawosławnemu“**...

Ten wpływ istnieje i dzisiaj. On to informuje Kościoły Staro-katolickie, że „nasze Siostry jeszcze odprawiają Mszę św.“, żeby nie dopuścić do połączenia z nami Kościołów Staro-katolickich. Jednak my ze swej strony zakładamy protest przeciwko fałszywym informacjom, który wysłany będzie do Biskupów Staro-katolickich dla wyjaśnienia fałszywych o nas wiadomości i usunięcia przeszkód do naszej z nimi unji, tak pożądanej dla Kościoła Chrystusowego.

Zanim wyślemy wspomniany protest, br. Biskup Filip udaje się przez Czechosłowację na Węgry [1]. W czasie tej podróży spotka się z paru Biskupami staro-katolickimi, którym wyrazi nasz protest przeciwko fałszywym doniesieniom o naszym Kościele na Kongres, odbyty w Zurichu, i da potrzebne ustne wyjaśnienia.

Powiadamiając o tych faktach Braci i Siostry, przesyłamy wszystkim braterskie pozdrowienia i błogosławieństwo pasterskie.

✠ *M. Filip, N. Bp*
✠ *M. Jakób, Bp*
✠ *M. Bartłomiej, Bp*
✠ *M. Franciszek, Bp*
✠ *M. Szymon, Bp*

1) Br. Biskup Filip wyjechał zagranicę d. 4 września dla zasięgnięcia porady lekarskiej u specjalisty chorób sercowych.

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze św. Ewangelji według św. Mateusza r. 8 na niedzielę XIV po Zesłaniu Ducha Świętego.

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwom Panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; — albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm i ciało niż odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecz się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą; a powiadam wam, iż ani Salonom we wszystkiej chwale swej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec

wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, małej wiary? Nie troszczcież się tedy mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czem się będziemy przyodziewać, bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

Boski Znawca ducha ludzkiego i Najwierniejszy Przyjaciel ludzkości, a więc pragnący jej szczęścia, Chrystus Pan, w dzisiejszej Ewangelji Świętej ostrzega nas przed najgroźniejszym nieprzyjacielem zbawienia, jakim jest zbytnia troska o rzeczy doczesne. Pan Jezus wie, że człowiek tym napozór szlachetnym względem usprawiedliwia utopienie serca w rzeczach tego świata, a odsunięcie na ostatnie miejsce spraw ducha, pracy nad jego uświęceniem, dążenia do posiadania Boga w miłości, co nazywamy zbawieniem. Słowa Chrystusa Pana pod tym względem są jasne: „Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo od jednego wszystko wdzięcznie przyjmie, a drugim wzgardzi. Nie możecie zarazem Bogu służyć i mamonie".

Co to znaczy? Czy mamy ręce opuścić, nic nie czynić dla życia doczesnego, a zająć się wyłącznie sprawą zbawienia, „żywota wiecznego" z Bogiem i w Bogu? Bynajmniej. Obmyślać środki utrzymania, pracować, zdobywać je — to obowiązek człowieka. Pan Jezus ostrzega nas przed tem wywróceniem porządku, żeby troska o rzeczy doczesne nie zajęła pierwszego miejsca, nie pochłonęła ducha ludzkiego z zaniedbaniem pracy nad osiągnięciem wiecznego celu człowieka. Pan Jezus ostrzega nas przed tem, żeby praca nad kulturą ducha według wzoru, jaki nam we własnem życiu zostawił, nie zajęła ostatniego miejsca, a tembardziej nie została zaniedbana. Pan Jezus chce zachowania ze strony człowieka porządku: praca nad zdobyciem z Nim i przez Niego wiecznego życia i szczęścia w Bogu — to naczelny obowiązek człowieka, wobec którego wszystko powinno ustąpić; życie doczesne i jego potrzeby — to drugi obowiązek.

Ponieważ ludzie wysuwają na pierwszy plan swego życia cele doczesne, Pan Jezus powiada: „Nie troszczcie się o duszę waszą (to znaczy: o życie doczesne), cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Izali dusza (to znaczy: sprawa zbawienia wiecznego) nie jest ważniejsza niż pokarm, a ciało niźli odzienie"? I dalej chcąc przekonać ludzi, jak niesłuszne jest ich usprawiedliwianie zbytniej troski o rzeczy doczesne z zaniedbaniem wiecznych, Pan Jezus ucieka się do cudownie pięknego porównania i mówi: „Wej-

rzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz Niebieski żywi je. Izaliście wy nie daleko ważniejsi niźli one? I kto z was obmyślając może sobie życia swojego choćby na jeden łokieć przydłużyć? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą, a jednak powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był tak odziany, jako jedna z nich".

Tak! Człowiek jest ważniejszy niźli ptaki niebieskie, bo za niego Bóg oddał Syna na Mękę i Krzyż. Człowiek ma być piękniejszy, niźli lilja polna, bo wzorem jego piękności jest „Piękniejszy urodą nad synów człowieczych". Ta „ważność" i ten wzór „piękności" — to przekonywający dowód, że naczelną sprawą życia ludzkiego powinna być praca nad duchem, żeby człowiek stał się mieszkaniem Boga, żeby żył w Bogu i posiadł Go na wieki. A jeśli Ojciec Niebiebieski dla zbawienia człowieka wydał na Ofiarę Syna Jednorodzonego, to napewno nie zapomni i o potrzebach człowieka doczesnych. Trzeba więc zaufać Jego Opatrzności bez żadnych zastrzeżeń. Bo jeśli dzisiejsi ludzie nie doświadczają jej opieki nad sobą, to przyczyny tego należy szukać w ich zerwaniu z opatrznością. Człowiek, — jak ktoś się wyraził, stał się „wygnańcem Opatrzności".

By wrócił do niej, Pan Jezus go przekonywa: „Jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, to jakoż daleko więcej was małej wiary. Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Co będziemy jeść i co będziemy pić, albo czem się będziemy przyodziewać; boć tego wszystkiego poganie pilnie szukają". Zaufajcie, jako wierne dzieci Ojcu Mojemu i Waszemu: „wie bowiem Ojciec wasz Niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie". Więc zaopiekuje się wami jak matka, z najtkliwszą miłością. Ale pod jakim warunkiem? „Szukajcież tedy najpierw Królestwa Bożego i Sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane". Człowiek nie chciał uwierzyć w te słowa Chrystusa. Owszem, poszedł dalej: chciał je poprawić. Zaczął szukać naprzód tej „reszty", a „Królestwo Boże i sprawiedliwość jego" zostawił na ostatnim planie swego życia, jeśli nie zaniedbał ich całkowicie. Jego ducha pochłonęła „reszta", troska o rzeczy doczesne. Nie chce być Synem Boga z ducha, podobnym Chrystusowi Panu. Zaprzedał się wyłącznie tej „reszcie". Niedziwna, że nie będąc synem Bożym, w którego duchu chce królować Bóg, nie doświadcza Jego Opa-

trzności nad sobą.

Trzeba zrozumieć tę prawdę, trzeba wcielić ją w życie za wszelką cenę. Szukać „Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego“ według wzoru Chrystusa Pana. Ale tylko tacy ludzie, którzy będą nosicielami Prawdy i Miłości, którzy staną się mieszkaniem, to jest niebem dla Boga, z których Jego Miłość będzie promieniowała na wszystkich, automatycznie znajdą się pod rządami Opatrzności i „resztę“ wszystkich uprawnień społecznych i potrzeb doczesnych będą mieli przydaną.

Bp. J.

Synowie Swiatłości

OFIARA DLA BOGA ŻYWEGO

8. C. d.

— Naszą zdobyczą i radością, — przemówił Lucjusz Stillo, — jest troska o chorych i cierpiących z powodu nieszczęść i ubóstwo naszych braci. Ta troska nie jest ani uciążliwa ani przykra; owszem, jest miła i niesie zadowolenie dla serca chrześcijańskiego.

— Moje dzieci — zwrócił się do obecnych Eufranor: musimy zaopiekować się Pyrallidą i jej małą córeczką!...

— Ja zabieram do swego domu Pyrallidę i jej córkę,—odpowiedziała na to pewna Rzymianka; czy zgadzacie się na to bracia i siostry?

— Wiemy, Lucyllo, że będzie miała dobrze u ciebie, — rzekli obecni chrześcijanie; lecz nie zgadzamy się na jedno: żebyś ty pozbawiła nas udziału w tym świętym obowiązku miłości. Pozwól, że kolejno będziemy przychodzili do ciebie i pielęgnowali ją.

— Jakżeż mogę mieć cokolwiek przeciwko temu? odparła Lucylla; z całego serca dziękuję wam za to.

— A kto powiadomi ją o tem, zapytał Trasibulus.

— Sądzę, że spełnienie tego zlecenia weźmie na siebie Serafina, delikatnie zaznaczył Eufranor, spoglądając z miłością na dziewicę.

Rumieniec skromności dziewiczej wystąpił na twarz Serafiny, jej oczy zawsze spokojne zdradzają pewne zakłopotanie, na chwilę ukryły się w cieniu długich rzęs i spoglądając w dół, znikły pod spuszczonemi powiekami...

Serafino, zawołali wierni, okaż tę przysługę naszej Siostrze!

Jestem niewypowiedzianie szczęśliwa, odrzekła Serafina, podniósłszy czyste oczy, płonące wstydliwem wzruszeniem.

Więc jeszcze dzisiaj idź do Pyrallidy, ujmująco odezwała się Lucylla; a ja jutro poślę po nią lektykę.

Dziękuję wam wszystkim, rzekła Serafina; jakżeż wielkiem dobrodziejstwem zaszczycacie mnie najniegodniejszą!

Zachwyt błysnął we wzroku dziewicy; po twarzy jej stoczyły się łzy.

— Ojcze, — zwróciła się do Eufranora, — oto tysiąc złotych denarów. Weź je, błagam cię, odemnie i według swego uznania rozdaj ubogim.

Za tym przykładem sługa jej niewolnik, również chrześcijanin, wysypał na stół pieniądze ze skórzanego woreczka.

Przy równem świetle jasnych tiralid (lamp) błysnęły przyćmionemi nieco iskierkami złote monety.

— W imieniu wszystkich potrzebujących dziękuję ci, moja córko, — przemówił wzruszony Eufranor.

Przyjmij, ojcze, i ode mnie małą ofiarę odezwała się greczynka Eunomja, wysypując na stół około pięćdziesięciu złotych monet.

— Ociemniałego starca Degessypa i jego córkę Potamianę biorę do siebie, — ofiarowała się Gelazja.

— Dziękuję ci, moje dziecko, rzekł Eufranor; ułóżmy teraz między sobą, w jaki sposób zaopiekować się należy resztą naszych ukochanych.

— Kto weźmie do siebie kalekę bez nóg Awita Lolljana i Domicję? zapytał kapłan, z miłością patrząc na zgromadzenie chrześcijan; Lolljan jest bezradny, a Domicja może zginąć wskutek ubóstwa, w jakiem się znalazła... bo już pewien poganin stale narzuca się jej ze swoją wystepną miłością... chce wyzyskać tę okoliczność, że jest ubogą...

— Ja biorę do siebie Lolljana, odparł Kleander.

— A ja — Domicję, dodała Kalpurnja.

— Oto ode mnie ofiara maluczka na różne potrzeby, przerwał Nonjusz Murkus, wyciągając do kapłana rękę pełną srebrnych monet.

— Przyjmij, Ojcze i ode mnie, — powstając rzekł Menofilos.

— I od nas, i od nas przyjmij, zawołała reszta chrześcjan; rozdaj te pieniądze ubogim, komu i ile będziesz uważał; nie pozbawiaj nas udziału w czynieniu dobrze, przyjmij i od nas dla Chrystusa czyli biednych Jego braci.

Wszyscy powstali ze swych miejsc i ze czcią zwrócili się ku Eufranorowi.

Nie da się opisać ten moment, w którym wszyscy ci nowi ludzie, stopiwszy się duchem w jedno, jako uosobienie miłości, błagali swego pasterza, żeby przyjął od nich dla ubogich i cierpiących ofiary, złożone w miarę możności każdego... Jeden przez drugiego prześcigali się w szlachetnej gorliwości, kierowanej wyłącznie miłością, czyniąc dobro dla dobra.

Z uczuciem zadowolenia patrzył na nich Eufranor i łzy radości spływały po jego szlachetnem obliczu.

Formalne stosy złota i srebra złożono na stole, ofiarowane dla ubogich i cierpiących.

— Ale podzielicie ze mną ten ciężar, — rzekł Eufranor, patrząc na złoto. Nieście je za mną i obejdźmy naszych ubogich; nie wypada, żeby wynajęci niewolnicy roznosili pieniądze; przecież ubodzy są umiłowanymi synami Królestwa Chrystusowego, a my wszyscy jesteśmy sługami Chrystusa.

— Pozwólcie, że i ja poniosę je, żeby usłużyć wszystkim, oświadczył Anaklet.

— Jestem zadowolony z ciebie, — rzekł kapłan, godząc się na oświadczenie djakona.

A my? Czy mamy być pozbawieni uczestnictwa w tem dziele miłości? Nie mamy nic, co moglibyśmy ofiarować! przytłumionym głosem przemówili Nikomedes, Kwintylla i inni.

Bądźcie spokojni; niepotrzebnie niepokoicie się, — rzekł z radością Eufranor. Chrystus, nasz Bóg i Zbawiciel, nie wymaga tego, czego dać nie możecie. Niema skąd wziąć tego, co nie istnieje. Wam przykro, że nie posiadacie nic; Chrystus przyjmie i wasze pragnienie i poczyta je za czyn dokonany... Lecz i wy możecie służyć biednym, czyniąc dla nich to, co jest w waszej możności.

— Kwintylla, Nikomedes, Klaudjusz, Albinus i wy, Sulpicjuszu i Neracjuszu Prysku, — ciągnął stary kapłan, — i wy Getulo i Ambronjuszu, — tu spojrzał na służącą i dozorcę, — możecie uczynić dla nieszczęśliwych tyleż, co inni bracia i siostry uczynili, ofiarując swe złoto. Idźcie i

służcie biednym, pocieszajcie cierpiących, podtrzymujcie upadających na duchu, zachęcajcie do cierpliwości zrozpaczonych, pomagajcie do zwycięstwa cierpiącym pokusy... A dzisiaj chodźcie ze mną do ubogich! Ja z Anakletem nie udźwigniemy takiego ciężaru; pomóżcie nam.

Wzrok chrześcijan, niemających pieniędzy, rozjaśnił się; wszyscy zawołali radośnie:
— Dzięki Ci, Panie, za to, że chociaż cokolwiek uczynimy dla naszych braci!...

W tej chwili dał się słyszeć za drzwiami jakiś dręczący i rozrywający serce krzyk.

Chrześcijanie zaciekawieni i zdziwieni, ale spokojni i bez żadnej obawy nadsłuchiwali, coby to było.

— Kleandrze, synu mój, pójdź i zobacz, co to znaczy, — przerwał milczenie Eufranor.

Kleander otworzył ciężkie drzwi i cofnął się z krzykiem, przerażony.

— Zdrajca! szepnął ledwie dosłyszalnym głosem.

Bp J.

C. d. n.

A. ODYNIEC

Cielątka

Cielątka na pastwisko wypuszczane wiosną,
Nuż hulać wybrykiwać, i skakać po dworze.
Tak im lekko, tak rzeźwo, swobodnie, radośnie! —
A wtem widzą — tu doją krowę, tam wół orze.
„Ach, ach! czyż to i z nami tak być może?"
— „Nie będzie! niechno tylko rogi nam porosną!"
Rzekł byczek czerwonawy i z główką pstrokatą.
„Pokażem gospodarzom!...." — A gospodarz na to:
„Cicho! żal mi cię byczku! — Wprawdzie mam nadzieję
„ Że nim rogi wyrosną, mózg ci wprzód dojrzeje.
„Bo inaczej, musiałbyś doznać na ostatek,
„Że nie chcąc iść do pługa, trzeba iść do jatek.

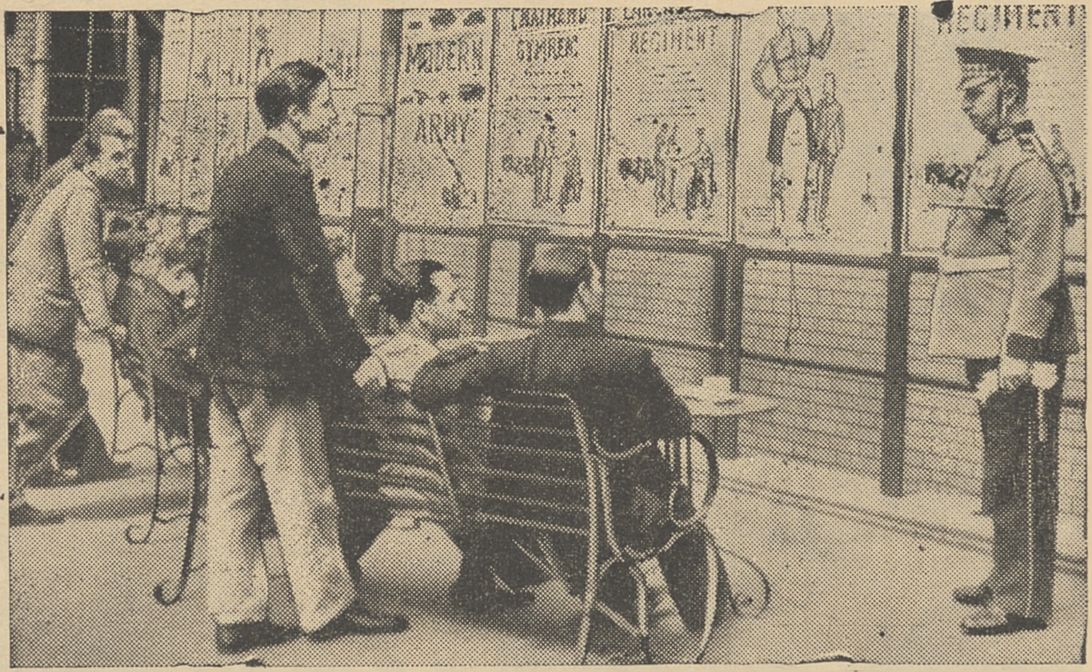
Z GŁOSÓW PRASY

Prawdziwa Italja

„Albo—albo" w № 9 umieściło ciekawy artykuł pióra p. J. Litauera o walce faszyzmu z opozycją we Włoszech:

„Niewtajemniczeni mogą przypuszczać, że we Włoszech współczesnych niema zupełnie opozycji, że Mussolini rozwiązał i uregulował wszystkie kwestje sporne w swoim kraju i że ustrój faszystowski we Włoszech jest tak silny, iż nie obawia się nikogo.

Wręcz naodwrót. W Rzymie bez przerwy



Plakaty werbunkowe zachęcające młodych anglików do wstępowania do wojska



Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej
przeprowadzone zostały ostatnio również w Belgji, przyczem brały w nich udział całe oddziały kobiet.

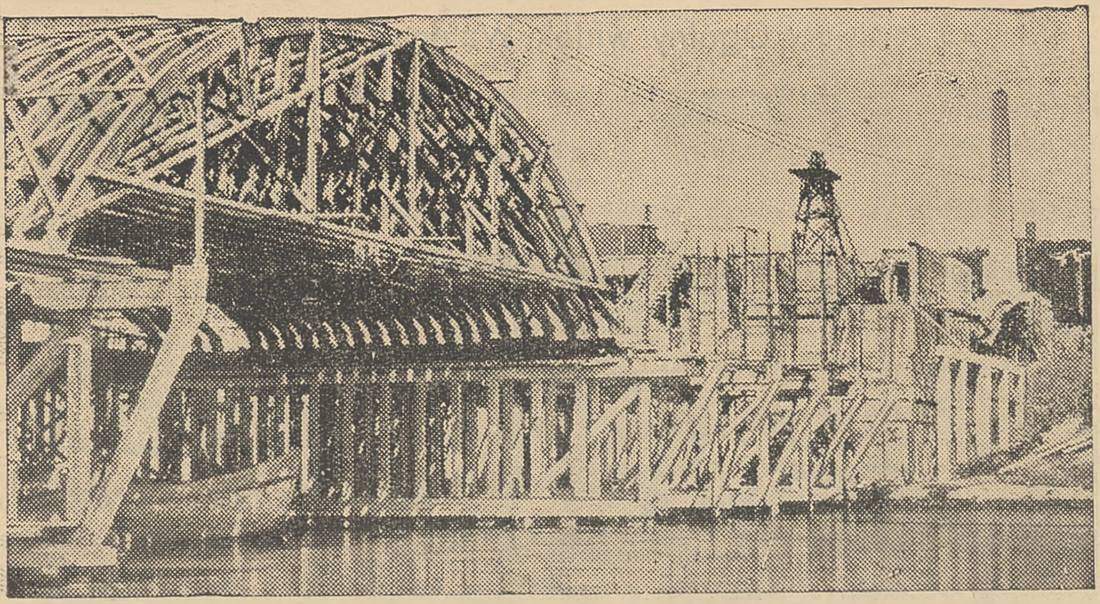
GEOFFREY LLOYD



angielski minister obrony napowietrznej przeprowadził ostatnio inspekcję schronów podziemnych w stolicy Anglji.



Prefektura Kolmarze padła w tych dniach niemal całkowicie pastwą płomieni



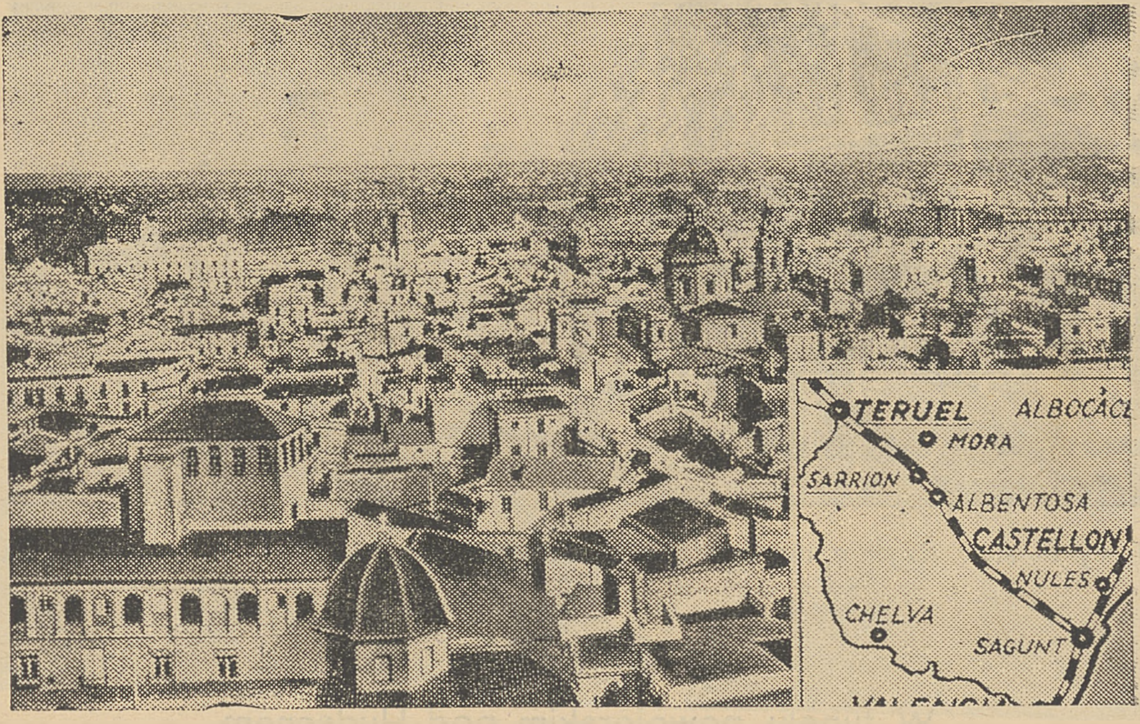
Nowy most w Rzymie ma znacznie skrócić drogę z miasta na Forum Mussolini

W tunelu nowojorskim pod Hudsonem

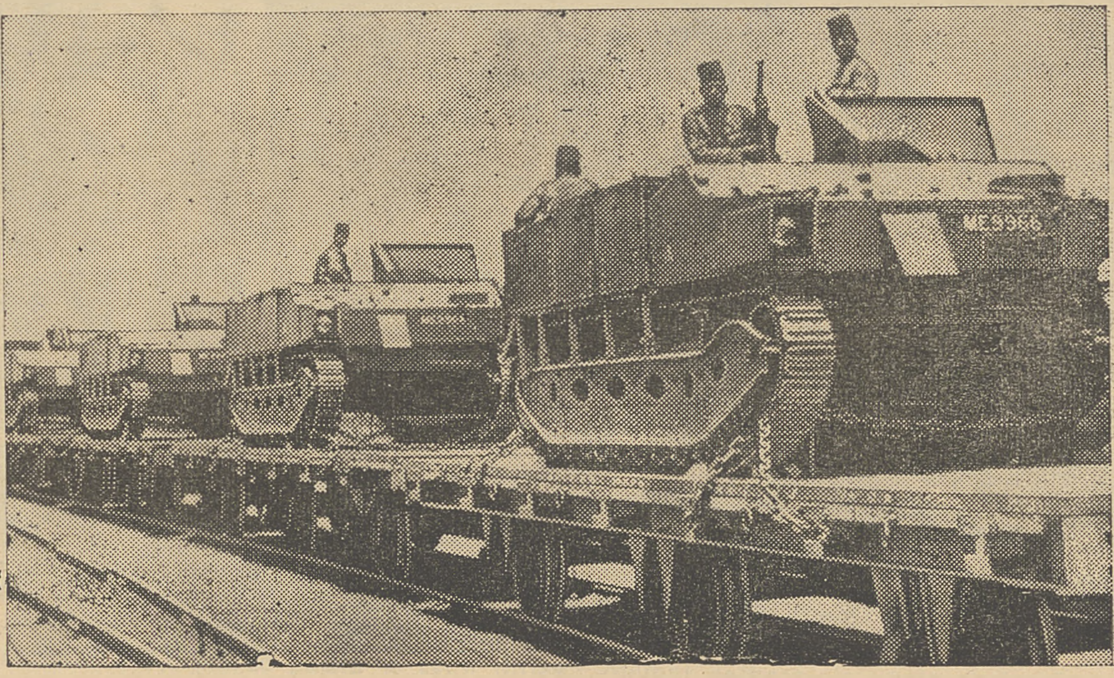


rwał przez trzy doby pożar, przyczyniając straty w wysokości wielu miljonów dolarów

Ogólny widok Walencji



która jest celem wszczętej obecnie przez gen. Franco ofensywy.



Czołgi angielskie przybyły wraz z instruktorami do Egiptu, gdzie cała armja zostaje zmodernizowana

urzęduje trybunał specjalny i nie widać zupełnie, aby miał wkrótce zakończyć swą pracę.

A powstał on przecież, jako trybunał tymczasowy, tylko po to, by usunąć z drogi zwycięskiemu faszyzmowi niedobitki przeciwników. Tymczasem w r. 1931 prolągowano jego istnienie do r. 1936, a następnie do końca r. 1941. Charakterystycznym jest skład trybunału. Składa się on nie z sędziów, ale z wojskowych i członków milicji faszystowskiej. Żadne wymogi naukowe ani zawodowe nie są dla sędziów tych przewidziane. Nie obowiązują przed tym trybunałem żadne przepisy procedury. Obronę może wnosić tylko adwokat-faszysta. Akta zostają wyłożone do przejrzenia tuż przed samym procesem. Od orzeczeń tego trybunału niema żadnych odwołań. Przewodniczący kompletu sądzącego ustala moment zamknięcia przewodu sądowego, dokumenty i inne przedmioty, mające stanowić dowody w sprawie, świadków wskazanych przez obronę — wszystko wedle swego swobodnego uznania.

I oto ten tymczasowy trybunał „zmuszony" jest urzędować bez przerwy już lat kilkanaście.

Rozprawy odbywają się publicznie lub przy drzwiach zamkniętych, wedle uznania przewodniczącego. I w okresach spokojnych, gdy faszyzm włoski czuje się zwycięskim, trybunał pracuje w ciszy i bez reklamy, by nie osłabiać wrażenia mocy i siły ustroju. Tak było w okresie wojny z Abisynją. Naodwrót, w okresach osłabienia faszyzmu — trybunał pracuje z wielkim rozgłosem. Tak jest w ciągu ostatniego czasu.

Dla ilustracji stosunków w Italji chcemy zapoznać czytelników z procesem rozpatrywania przez trybunał w jednym tylko miesiącu październiku 1937 r. Procesów tych było cały szereg. Zaznajomimy się tylko z większymi.

Proces grupy medjolańskiej: zaaresztowano w ciągu kilku godzin kilkaset osób. Znaczną część wypuszczono po pewnym czasie. Część wysłano do obozów koncentracyjnych, część uprzedzono, że najdrobniejsze podejrzenie może spowodować ponowne zaaresztowanie. Szesnaście osób zostało stawionych przed trybunał specjalny po sześciomiesięcznem śledztwie. Jednym z oskarżonych był 24-letni adwokat Lucio Luzzato, syn znanego byłego profesora prawa w Medjolanie; Luzzato, nie bacząc na swój młody wiek, zaproszony był przez pierwszego prezesa sądu kasacyjnego do współpracy przy redagowaniu wydawanej przez niego Encyklopedji prawa. Innym oskarżonym był dr. Rodolfo Morandi, autor historji wielkiego przemysłu we Włoszech i dyrektor firmy wydawniczej. Pozatem wśród oskarżonych znajdowali się dr. Malagugini, syn bogatego burmistrza Pawii i byłego profesora uniwersytetu, artysta-malarz Aligi Sassu, popularny krytyk Antolini i inni młodzi intelektualiści i robotnicy. Część oskarżonych należała do partji faszystowskiej. Policja oskarżyła ich o utworzenie organizacji frontu antyfaszystowskiego z udziałem socjalistów i republikanów. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Morandi, Sasu i 3 inni zostali skazani po 10 lat więzienia, 4 zostało skazanych od 1 roku do 4 lat, pozostali a wśród nich Luzzato i Antolini zostali uniewinnieni.

Proces grupy z Bolonji: oskarżonych było osób 17; 3 oskarżonych zbiegło. Wyroki od 18 miesięcy do 18 lat, w tem 4 osoby ponad 6 lat.

Proces grupy z Toskany: 7 skazanych na kary od 10 lat do 18 lat. 6 skazanych na kary 2 i 3 lat więzienia. Kary są surowsze niż w poprzednim procesie pewnie dlatego, że wśród oskarżonych byli także dość liczni chłopi.

Proces grupy z Ponilles: 4 wyroki od 10 do 18 lat, 3 wyroki po 2 lata. Oskarżeni między innymi byli i o agitację przeciw interwencji włoskiej w Hiszpanji.

Proces studentów i robotników Sardynji: oskarżono studentów o zbratanie się z robotnikami w celu propagandy antyfaszystowskiej i przeciw interwencji hiszpańskiej. Kara: od 1 roku do 5 lat więzienia.

Sprawozdanie to jest niejako błyskawicą oświetlającą w ciemną noc nieznaną okolicę. A więc naród włoski nie jest z jednej bryły. Przed trybunałem wyjątkowym bowiem w jednym tylko październiku 1937 przeszły wszystkie dzielnice włoskie, Medjolan, Bolonja, Toskana, Pouilles, wyspy, miasto i wieś, robotnicy, chłopi, studenci, inteligencja, przedstawiciele nauki, literatury i sztuki, młodzi i starzy, socjaliści, republikanie, nawet faszyści. A więc wśród ludu italskiego działa opozycja, która nie zniknęła. Działa stale i konsekwentnie, a stanu tego nie zmieniły trybunały specjalne.

W krajach bowiem faszystowskich tak, jak to pisze w „Krwi i winie“ Ignazio Silone: „całe tonny zadrukowanego papieru rozpowszechniają hasła ustroju tysiące głośników, setki tysięcy manifestów i proklamacyj, rozdawanych za darmo, bandy mówców na placach publicznych i na skrzyżowaniach dróg, tysiące kaznodziejów z wysokości kazalnic, powtarzają aż do zbiorowego ogłupienia te hasła. Ale wystarcza, aby zupełnie mały człowiek, jeden człowiek powiedział „n i e“ albo, żeby napisał na jakimś murze nocą „nie“, a porządek publiczny jest w niebezpieczeństwie“.

Działalność trybunału wyjątkowego stwierdza, że „n i e“ tkwi trwale w wielu włoskich sercach.“

Związek rezerwistów „nawraca“

Czy naprawdę nie mamy poważniejszych kłopotów?

W № 26 „Przeglądu Ewangelickiego“ p. H.Ś. słusznie przemawia do sumienia „Związku Rezerwistów“ aby zaprzestał zajmować się apostolstwem“ ze szkodą dla Polski:

„Nakazane przez uchwały częstochowskie rzymskich biskupów w Polsce „powszechne apostolstwo wiernych“ daje coraz obfitsze „owoce“. „Apostolstwem“ zajmują się nawet ci, którzy z natury rzeczy winni zachować bezstronność i objektywizm.

Oto istotne wyjątki z odezwy „Związku Rezerwistów“, rozpowszechnionej wśród ludności prawosławnej na Kresach Wschodnich (podajemy według warszawskiego „Słowa“ nr 19 z r. 1938): „Związek Rezerwistów Zarząd Koła w . . . . : Do wszystkich Polaków wyznania prawosławnego . . . Polska jest czułą Matką Polaków, która chce i ma prawo żądać, aby dzieci Jej należeli do jednej rodziny i do jednego wyznania. Dziś zwracamy się do Was z wezwaniem, zbudźcie się i wróćcie do nas, gdyż nie chcemy wierzyć, że Wy jesteście już dla nas straceni ostatecznie, bo gdybyśmy w to wierzyli z bólem serca, musielibyśmy powiedzieć, że Wy jesteście nie Polacy i nie warto o Was myśleć. Zbliża się chwila, nadzwyczaj ważna, kiedy Wy, wobec Kapłana Kościoła Rzymsko-Katolickiego i przedstawicieli społeczeństwa Polskiego, powinniście stwierdzić, że jesteście Polakami i Katolikami.

Otóż Bracia kochani, nie namyślajcie się i na pierwsze wezwanie stawcie się ze swemi rodzinami i zrzućcie ten ciężar ze swego serca a uradujcie nasze,które z takiem upragnieniem na tę chwilę wyczekują, a wtedy my z całą pewnością będziemy twierdzić, że Wy jesteście Polakami i macie prawo do korzystania z moralnych przywilejów, z których my w całej pełni korzystamy. Zarząd“.

Treść odezwy podajemy z zachowaniem ortograficznych błędów i stylu oryginału.

W Polsce żyje ponad 5 miljonów obywateli wyznania prawosławnego. Czy Związek Rezerwistów nie ma lepszego zajęcia, jak rozdrażnianie uczuć ludności prawosławnej?

Są jeszcze pomniejszyciele Wielkiej i Wolnej Polski, którym widocznie zależy na tem, aby dla jednej trzeciej części obywateli polskich Polska była nie matką a macochą, by utrzymywać wśród słowiańskich mniejszości narodowych lansowane jeszcze przez Moskali przekonanie, że „Polska to kraj panów i jezuitów“.

Panowie, zajadli rzymsko-katoliccy „patrjoci“, pomyślcie choć raz o Polsce: co będzie z Polską, jeśli dwuch katolików będzie trzymać za łeb jednego niekatolika, kto wtedy będzie bronił Polski?“

Z Polski i ze świata

Czechosłowacja

Ostatnio szerokiem echem odbiło się na terenie międzynarodowym odrzucenie przez Niemców Sudeckich statutu mniejszościowego, który opracował rząd czechosłowacki. Stawia to Czechów w ciężkiej sytucji, tembardziej, że lord Ransiman, który podjął się pośrednictwa, wysuwa projekt podziału Czechosłowacji na szereg okręgów narodowościowych.

Czesi wprawdzie mianowali kilku Niem-

ców wyższymi urzędnikami, ale to trudności nie rozwiązuje, gdyż nie chcą oni przyznać Sudetom pełnej autonomji.

Lord Ransiman, zdaje się, niewiele będzie mógł zrobić dla sprawy pokojowego rozstrzygnięcia sporu. Ostatnio wysłał on swego sekretarza do Londynu celem złożenia sprawozdania z przeprowadzonych prac. Plan Ransimana przewiduje podział Czechosłowacji na szereg autonomicznych regjonów. Podział ten będzie dokonany na podstawie większości narodowej, zamieszkującej dany teren. W najbliższych dniach ma być ogłoszone przez prezydenta Benesza orędzie do narodu o wprowadzenie w życie owych regjonów.

W ten sposób Czechosłowacja upodobni się do Szwajcarji, która równi ż jest podzielona na t. zw. kantony.

Przewiduje się stworzenie kantonu czeskiego, morawskiego, śląskiego, słowackiego, ruskiego, węgierskiego i niemieckiego. Ogółem ma ich być 23. Rozważane jest skupienie kantonów niemieckich w jeden związek kantonalny.

Śmierć Andrzeja Hlinki zcaliła jeszcze mocniej cały naród słowacki, który u trumny swego Wodza ślubował niezaprzestanie walki do tego momentu, aż Słowacja uzyska równe z Czechami prawa.

W pogrzebie, który się odbył w Rożemborku, wzięła również udział delegacja polska z sen. Feliksem Gwiżdżem na czele. Nawet Czesi, z którymi ś. p. Andrzej Hlinka walczył nieustępliwie o prawa swego narodu, piszą w gazetach o Zmarłym, jako o wielkim człowieku.

Niezgoda między Beneszem i Hodżą stanowi też jeden z poważnych rozdźwięków w łonie rządu czechosłowackiego. Benesz wraz z własną grupą socjalistyczną jest zwolennikiem ostrzejszego kursu w stosunku do mniejszości narodowych, które domagają się wolności. Natomiast Hodża, przywódca agrarjuszy, jest uważany za bardzo ustępliwego w stosunku do żądań zwłaszcza niemieckich.

Zdaniem dzienników, które przypuściły z tego powodu atak na Hodżę — premjer rozzuchwalił mniejszości, co obecnie grozi Czechosłowacji wojną.

Agrarjusze bronią się dość stanowczo. Mówi sie nawet o ustąpieniu Hodży.

Wojna chińsko-japońska

Na Dalekim Wschodzie toczą się krwawe walki pod Han-Kou. Japończycy przypuścili tam atak na Chińczyków na szerokości 300 km. Czang-Kai-Szek oświadczył, że będzie się bronił do ostatniego żołnierza. Istotnie. Japończycy będą mieli trudne zadanie do wykonania. Głębokość frontu wynosi 150 klm. Są tam rowy strzeleckie, gniazda karabinów maszynowych i tysiące czołgów, dostarczonych Chińczykom przez Sowiety, które pomagają im również i w dziale lotnictwa, wysyłając na front walki kilkaset samolotów i pilotów.

Sowiety pomagają, ale same nie mogą walczyć, gdyż jak się okazało podczas bitwy z Japończykami o wzgórze Czeng Ku-Feng, czerwonoarmiejcy byli karmieni tylko rybami, bo wszystkie prawie magazyny armji Dalekiego Wschodu zostały okradzione przez tamtejszych wojskowych intendentów na ogólną sumę 285 tysięcy rubli w złocie. Obecnie odbywają się wielkie aresztowania złodziei.

Rosja sowiecka powołała pod broń 2 roczniki, które ma skierować na Daleki Wschód. Wojsko to weźmie udział w manewrach, zorganizowanych przez Woroszyłowa na granicy mandżurskiej

Nie ulega wątpliwości, że ćwiczenia te mają być ostrzeżeniem dla Japonji, by się zbytnio nie pchała do Azji

Francja

Ostatnio ciągłe demonstracje i strajki o czterdziestogodzinny tydzień pracy spowo-

dowały dymisję dwóch ministrów. Bardzo stanowczym człowiekiem jest premjer Daladier. Wspomnianych ministrów usunął, zapowiedział, że będzie walczył do upadłego z czterdziestogodzinnym tygodniem pracy, który przekreśla obronę narodową i przemysł francuski, bo nie pozwala na taką wytwórczość, którąby była dostateczna. Mowa, którą z tej racji wygłosił Daladier, podobała się wszystkim i to tak dalece, że, nawet jego przeciwnik, przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum, przyznał rację premjerowi, który, w bardzo szybkiem tempie powołał do sprawowania urzędu na miejsce ustępujących — dwóch nowych ministrów.

Węgry - Niemcy

Odnowienia starego przymierza między Węgrami a Niemcami dokonał regent Horthy, odwiedziwszy w ostatnim tygodniu Niemcy.

Już w Wiedniu powitał go namiestnik Rzeszy na Austrję Sayss-Inquart, a w Kilonji był on obecny przy chrzcie pancernika: „Książe Eugenjusz". Nazwę tę nadano okrętowi celowo: książe Eugenjusz bowiem był bohaterem Austrji. Chrzestną matką statku wojennego była żona Horty'ego. W ten sposób odświeżono starą tradydcję przyjaźni austro-niemiecko-węgierskiej z czasów wielkiej wojny. Trzeba stwierdzić, że są pewne więzy, łączące Węgry z Niemcami. Węgrzy bowiem bili się w czasie wojny światowej, jako zdecydowani zwolennicy Austrji i Rzeszy.

Źle na tem wyszli, gdyż jako sprzymierzeńców państw centralnych Anglja, Francja, Włochy i Ameryka potraktowały ich w czasie podpisywania Traktatu Wersalskiego bardzo źle. Mianowicie odebrano im Siedmiogród (dostała go Rumunja) i Słowaczyznę (dostali ją Czesi). W ten sposób pozbawiono Węgrów jednej trzeciej terytorjum przedwojennego.

Zrozumiałym więc jest, że Węgrzy zostali skrzywdzeni i obecnie idą ręka w rękę z Niemcami. Wyrazem poczucia przez Węgry swej krzywdy była konferencja w Bled, w której wzięli udział członkowie t. zw. małej Ententy (Czech, Rumunji i Jugosławji). Chcieli oni zawrzeć z Węgrami pakt nieagresji, ale Węgry zgodziły się jedynie na przymierze z każdym z tych państw oddzielnie.

Chodziło tu głównie o niezawieranie paktu z Czechosłowacją, do której Węgry czują specjalną nienawiść z powodu odebrania im przez to państwo Słowaczyzny.

Z Hiszpanji

Na froncie hiszpańskim powstańcy powstrzymali ofensywą wojsk rządowych. Według komunikatu gen. Franko — powstańcy mają już obecnie w posiadaniu 70 proc. terenu. Tem nie mniej wojna nie ma się ku końcowi, gdyż rządowcy są zasilani pieniędzmi, płynącemi z Moskwy, a Francuzi wstępują coraz liczniejszemi gromadami w ich szeregi. Ostatnio dokonano zmiany na paru stanowiskach ministerjalnych w rządzie republikańskim — objęli je zdecydowani przyjaciele Stalina.

Kronika marjawicka

Zniesienie parafji Staro-kat. w stolicy Śląska

Gazeta „Siedem Groszy" Nr. 217, o tym fakcie tak pisze:

„W niedzielę (4 sierpnia) nastąpiło poświęcenie kościołka przy ulicy Sokalskiej, róg Mickiewicza w Katowicach. Kościołek ten był w posiadaniu parafji starokatolickiej; ponieważ jednak życie tej parafji zamarło wsku-

tek braku sekciarzy, kościół został przejęty przez katolickie władze kościelne...“

W rzeczywistości fakt ten przedstawia się nieco inaczej.

Na mocy ustawy z dnia 13 maja 1937 r. o wygasłych parafjach, istniejących na terenie Katowic, parafja Starokatolicka z dniem 4 sierpnia b. r. przestała istnieć, a wszelki majątek jej ruchomy i nieruchomy został przejęty przez parafję rz. katolicką pod wezwaniem N. Marji Panny.

Od czasu zmiany suwerenności na Górnym Śląsku parafja Staro-katolicka w Katowicach była istotnie nieliczna. Kalendarz Staro-katolicki z 1925r. podaje 28 parafjan. Spis członków parafji, sporządzony w 1936r. przez komisaryczny zarząd parafji, podał liczbę 1003 osób. Z tej liczby należało odjąć 618 osób jako należących do parafji, ale zamieszkałych poza jej obrębem. Dochodzenia Urzędu Wojewódzkiego wykazały, że z pozostałych 385 członków 173 osoby nie figurują w biurach ewidencji ruchu ludności. Większa część parafjan pozostałych jest zapisana jako obywatele wyznania rz. katolickiego. Tylko 31 osoba podała swe wyznanie jako staro-katolickie. Powody tego są zrozumiałe: mieszkanie, praca, zapomoga, itp. sprawy.

Ponieważ parafja staro-katolicka naskutek nieuregulowania swego prawnego istnienia, w myśl postanowień Konwencji Genewskiej, znajdowała się w stanie „ex lex“, ponieważ nie mogła prawnie przyjmować nowych członków ani przejść pod jurysdykcję władz Staro Katolickiego Kościoła Marjawitów, — Urząd Wojewódzki w Katowicach uznał tę parafję za wygasłą i wydał zarządzenie, mocą którego kościół Starokatolicki oraz cały majątek ruchomy i nieruchomy przekazane zostały parafji Rzymsko-katolickiej w Katowicach. Idąc po linji interesu publicznego“, w zarządzeniu dodano klauzulę natychmiastowego wykonania.

Dnia 3 sierpnia Dyrekcja Policji Państwowej rozporządzenie to wykonała.

Po przeszło całorocznych staraniach staro-katolików o przejście pod jurysdykcję naszego Kościoła parafja ich przestała istnieć. A w dniu 4 sierpnia kler rz. katolicki dokonał poświęcenia b. staro-katolickiego kościoła, urządzając przy tej sposobności wielką uroczystość.

Z Bystrego. (pow. biłgorajski). W ostatnich tygodniach staro-katolicka parafja Marjawitów obrządku Wschodniego w Bystrem z zarządzenia miejscowych władz została zlikwidowana.

Z życia innych kościołów i wyznań

W roku b. obchodzono na całej Rusi 950-lecie przyjęcia Chrztu Św. Z powodu tego jubileuszu episkopat greko-katolicki (unicki) w Małopolsce Wschodniej wydał orędzie wzywające wiernych do jedności. Podajemy niektóre wyjątki orędzia:

„W radosnej chwili 950 letniego jubileuszu nie mamy zamiaru przypominać smutnych i bolesnych faktów z historji naszego narodu. Z tych faktów najwięcej smucą nas i zadają nam ból *nieszczęśliwe warunki, które rozbiły nasz naród na części*, skłócone między sobą i popychające do walki brata przeciw bratu. Od walk domowych w rodach książęcych włącznie do rozbicia współczesnego na partje i rozerwania między różnemi państwami całą naszą historję cechuje *smutny brak jedności*. Opatrzność Boska postawiła nas między *Zachodem a Wschodem*, co w wysokim stop-

niu stało się źródłem domowych zamieszek, które jak czarna nić ciągną się od wieku do wieku. Okoliczność tę możnaby opłakiwać krwawemi łzami, gdyby krzyż i cierpienie — w świetle chrześcijańskiej wiary, nie były cechą i zadatkiem Łaski Bożej... Brak jedności stał się, jak widzimy, przyczyną tego nieszczęścia, że wrogowie, otaczający nasz naród, ***nie napotykali z jego strony tej mocy sprzeciwu***, która wogóle w dziejach narodów dawała im możność stworzenia wielkich i potężnych mocarstw. Z tego powodu przeciwnicy mieli ułatwione zadanie nam ciężkich uderzeń, które doprowadziły nas do stanu rozkładu, upadku i poniżenia, w jakiem nasz naród znajduje się obecnie. Jeżeli jednak nad tą ruiną, ciągnącą się przez całe stulecia, jaśnieje znak Krzyża, to choroba nasza nie jest na śmierć, ale na to, żeby przez nią i na niej ukazała się Chwała Boża... Wzywając dzisiaj nasz naród do uroczystego obchodu 950-letniego jubileuszu przyjęcia Chrztu Św. przez naszych przodków za Św. Włodzimierza, czynimy to nie ze smutną beznadziejnością co do jutrzejszego dnia, ale przeciwnie: ***z głębokiem przekonaniem, że nasz naród dzięki właśnie warunkom, w jakich postawiła nas Opatrzność Boska, spełni — nietylko przypuszczalnie, ale napewno — plany Najwyższego w historji ludzkości.***"

Dalej biskupi zachęcają kler nietylko ***do uroczystych obchodów jubileuszu***, ale do ***szukania wszędzie tego, co łączy i jednoczy***. Zwracając się zaś do badaczy historji swego narodu, powiadają: „***kierujcie się przedewszystkiem pragnieniem znalezienia historycznej prawdy i unikajcie poglądów partyjnych, które i w pracy naukowej każą poniżać i osłabiać przeciwnika***".

W duchu Chrystusowym mówi orędzie o stosunku do prawosławnych: „Do naszych braci niezjednoczonych będziemy odnosili się przedewszystkiem ***z miłością***. Miłość — to moc, która jednoczy, to droga, która prowadzi do jedności, do jedności kościelnej, społecznej, narodowej i chrześcijańskiej, która była celem życia Chrystusa Pana, Jego Świętej Nauki i Jego męczeństwa na Krzyżu. ***Będziemy unikali wszystkiego, co mogłoby skrzywdzić i odepchnąć naszych braci niezjednoczonych; będziemy unikali i czynów, które mogłyby pogłębić wszystko to, co nas dzieli.***"

List pasterski kończy się: „Oby Pan udzielił nam wszystkiego, co ***zbliża nas do jedności***, to jest ***do jedności ducha, jedności pokoju, jedności miłowania; do tej jedności, którą wszyscy — bez różnicy wyznań i Kościołów — powinni uznać za najcenniejsze, dziedzictwo Chrześcijaństwa***, spuściznę po św. Włodzimierzu."

Nie możemy powstrzymać się od zrobienia uwagi. Rzymski episkopat, trzymał się w swej historycznej działalności polityki bezwzględnego tępienia wszystkiego, co stało mu na drodze w dążeniu do ujarzmienia wszystkiego i wszystkich. Jest to broń nie Chrystusowa. Dlatego Kościół Rzymski przeżywa kryzys w Niemczech, we Włoszech, Hiszpanji i Meksyku. Episkopat grecki, chociaż oficjalnie z tamtym zjednoczony, ale ożywiony innym duchem, drogą pokory i miłości może odegrać piękne zadanie w chrześcijańskim świecie, gdyż posługuje się bronią, jaką Swym uczniom zostawił Chrystus. Przemoc rujnuje wszystko i i uciekającego się do niej. Miłość jednoczy, buduje i jest wieczną.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Przez ocean samolotem za 450 dolarów

Amerykańskie towarzystwa żeglugi powietrznej prowadzić będą w dalszym ciągu podróże doświadczalne nad Antlantykiem tak, iż nie jest wykluczone, że przed końcem r. 1938 pasażer, dysponujący sumą 450 dolarów, będzie mógł w ciągu 24 godzin dostać się z New Jorku do Londynu.

Stany Zjednoczone liczą się z możliwością utrzymywania w najbliższym czasie regularnej komunikacji powietrznej dla pasażerów i poczty, ponieważ nowe samoloty są na ukończeniu w zakładach Seattle, są ostatnim wyrazem techniki i przewyższają wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie wytworzono.

Ginące zwierzęta w Polsce

Wśród zwierząt, zamieszkujących Polskę, mamy cały szereg gatunków, których egzystencja stoi pod znakiem zapytania. — Rozpoczynając ich przegląd od gryzoni, znajdujemy wśród nich aż dwa gatunki poważnie zagrożone: pierwszym jest świstak, żyjący w zasięgu kosodrzewiny, t. j. na wysokości 2.000 m. w Tatrach. Przed wojną nie było już prawie świstaków — okres wojenny, znacznie poprawił ich stan, gdyż większość młodych górali, zajmujących się wykopywaniem świstaków dla sadła, mającego rzekomo własności lecznicze, znalazła się na froncie.

Drugim gryzoniem, bardzo dziś rzadkim jest bóbr, tępiony dla cennego futra. Bobry polskie przebywają dziś tylko w specjalnych rezerwatach.

Bardzo rzadkie są również rysie i żbiki. Rysie przypominają panterę — żbiki zdziczałego kota. Żbiki spotyka się dziś tylko w Karpatach i istnieje poważna obawa, czy zwierzę to da się zachować na naszych ziemiach.

Również niedźwiedzi istnieje w Polsce zaledwie 250 sztuk — przeważnie w Karpatach. Ostatnio liczba niedźwiedzi na Wileńszczyźnie i Polesiu podniosła się tak, że narazie niema obawy ich wyginięcia

Inny wielki zwierz Polski: żubry, sprowadzone do Polski w 1920 r. po zupełnem ich wytępieniu, żyją też w Białowieży i Pszczynie.

Potężne łosie, wyniszczone w czasie wojny, rozmnożyły się znów i liczą teraz około pół tysiąca przedstawicieli swego rodu.

Natomiast kozica jest coraz rzadsza w Polskich Tatrach, wypędzona nietylko przez broń i drapieżniki, ale też przez ruch turystyczny.

Ze zwierząt wodnych na zupełnem wymarciu znajduje się wydra, żyjąca w rybnych stawach.

Miód na wieży

Jak donoszą, w miejscowości Schlaub w Niemczech podczas prac restauracyjnych na wieży tamtejszego kościoła uczyniono niezwykłe odkrycie.

Oto pszczoły od niewiadomo ilu lat upatrzyły sobie szczyt tej wieży, na który nie było dostępu dla ludzi i założyły tam ul. Oczywiście był to ul olbrzymi!

Obecnie, po wykryciu tego tajnego ula, wybrano z niego około 3.000 kg. miodu.

Ropa naftowa w Poznańskiem

Prasa poznańska donosi, że na terenach kilku gospodarstw między Pakością i Barcinem na Kujawach natrafiono na ślady źródeł naftowych. Z wiązku z tem państwowy instytut geologiczny przystąpił do próbnych wierceń. Wiercenia te przeprowadzone mają być na linji pokładów solankowych, biegnących od Włocławka i Ciechocinka po przez Ostroczyn w dwuch kierunkach, a mianowicie: na okręg nadnotecki i ku borom Tucholskim. Wiercenia sięgnąć mają około pół kilometra w głąb ziemi.

Sieć autostrad w Austrji budują Niemcy dla celów wojskowych

Przedwstępne prace nad rozplanowaniem wielkiej sieci autostrad w Austrji zostały zakończone. W związku z tem rozpoczęto w Salzburgu budowę wypadowego odcinka głównej autostrady, prowadzącej w kierunku wschodnim do Wiednia, nad którą pracuje obecnie 1500 robotników, których liczba ma być wkrótce powiększona do 3000. Autostrada ta posiadać będzie większą ilość odnóg w kierunku południowym i północnym i będzie szersza o 2 i pół metra od autostrad niemie-

ckich, wynoszących 24 m. szerokości, co umożliwia parkowanie wozów na każdem miejscu tych autostrad. Równocześnie rozpoczęto pod Wiedniem budowę odcinka autostrady w kierunku południowym.

Zdobycz wojenna Japończyków w Chinach

W rocznicę wybuchu wojny w Chinach ogłoszono w Tokjo bilans zdobyczy japońskich i chińskich strat w ciągu roku działań wojennych.

Wojska japońskie zdobyły od 6-go lipca 1937 r. 180.406 karabinów maszynowych, 6.685 lekkich i 2 878 ciężkich karabinów maszynowych, 496 moździerzy, 218 ciężkich dział, 77 dział przeciwlotniczych, 13 dział przeciwpancernych, 275 czołgów i samochodów pancernych, 8 pociągów pancernych, 6 radjostacyj polowych oraz olbrzymią ilość amunicji artyleryjskiej i karabinowej.

Japońska flota wojenna zniszczyła w ciągu rocznych działań wojennych 43 chińskie okręty wojenne o łącznej wyporności 33.000 tonn. Stanowi to około 60 proc. tonażu chińskich zbrojnych sił morskich. Marynarka japońska straciła w tym czasie jeden torpedowiec i jeden poławiacz min.

Lotnictwo japońskiej marynarki wojennej zestrzeliło lub zniszczyło na lotniskach 1.070 samolotów chińskich, samo zaś straciło 89 wodnopłatowców.

Marynarka japońska straciła 1.110 oficerów i szeregowych. Znacznie większe straty armji lądowej wynoszą 37.000 zabitych oficerów i szeregowych, oraz około 100.000 rannych.

Straty te jednak są względnie małe w porównaniu ze stratami, jakie poniosła armja chińska. Japończycy obliczają, że Chińczycy stracili pół miljona zabitych i miljon rannych.

Terytorjum, zdobyte przez Japończyków, wynosi 1.249.000 kilometrów kwadratowych, czyli przekracza przeszło trzykrotnie obszar Japonji. Liczba mieszkańców na zajętym obszarze wynosi przeszło 180 miljonów ludzi.

Pluskwy ratują mienie człowieka

Farmy brazylijskie zostały w ostatnich czasach nawiedzone przez chmary nadzwyczaj dokuczliwych owadów. Owady te dają się bardzo we znaki ludziom i przyczyniają dotkliwe szkody drzewom i roślinom. Ofiarą ich padło już wiele plantacyj trzciny cukrowej, wiele winnic i mnóstwo ogrodów owocowych.

Sfery naukowe Brazylji zajęły się energicznie poszukiwaniem skutecznego środka przeciw niszczycielskim owadom. Po wielu próbach i doświadczeniach Brazylijski Instytut Agronomiczny doszedł do wniosku, że najlepszym środkiem, mogącym zaradzić straszliwej pladze, są zwykłe pluskwy.

Doświadczenia wykazały, że pluskwy niszczą masowo jajeczka szkodliwych owadów Instytut Agronomiczny wysłał natychmiast na tereny, nawiedzone plagą owadów, eskadrę samolotów, wiozących największą, jaką zdołano zebrać, ilość pluskiew. Jak wykazują otrzymane następnie przez instytut komunikaty, zastosowanie pluskiew miało się okazać skuteczne.

Nowy Jork nosi buty ze szkła...

Prasa amerykańska donosi, że pewien pomysłowy fabrykant obuwia wypuścił na rynek trzewiki damskie, męskie i dziecinne, które tem różnią się od innych, że między warstwami podeszwy znajduje się cienka, elastyczna tafelka szklana. Poco szkło? Fabrykant twierdzi, że szkło znakomicie izoluje w czasie upałów, noga się tak nie rozgrzewa, w zimie zaś nie marznie.

Gospodarka kapitalistyczna

Istniejący przy Lidze Narodów komitet do walki z kryzysem ogłosił sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu jednego roku 2.400.000 ludzi umarło z wycieńczenia i głodu, 1.200.000 odebrało sobie życie z nędzy. W ponurej tej statystyce czytamy dalej, że spółki i związki handlowe i kartele rolniczo-przemysłowe postanowiły nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych. Wobec tego nadmiar produktów postanowiono... rozdać głodnym i biednym? Nie — zniszczyć!... Zniszczono 2.500.000 kg. cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał... 432.000 wagonów zboża, 600.000 centnarów mięsa w konserwach zmarniało, co w sumie daje 8 miljardów, 438 miljonów, 840 tysięcy klg. artykułów spożywczych. Środki żywności, zniszczone w ciągu 1 roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci. Obliczając według skali najwyższej, roczne spożycie w wysokości 980.02 kg na głowę — zniszczone zapasy byłyby wystarczyły na 3 lata.

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Grzeczne dziecko

Ojciec poucza małego synka:

— Kiedy jedziesz tramwajem i widzisz, że jakaś pani stoi, to wstań i poproś, by usiadła na twoje miejsce.

Nazajutrz ojciec z synkiem jadą tramwajem. Niema miejsca, więc ojciec posadził synka u siebie na kolanach. W pewnej chwili chłopiec spostrzega obok jakąś piękną panią. Zrywa się więc z kolan i mówi uprzejmie:

— Pani będzie łaskawa usiąść na moim miejscu, ja tymczasem postoję.

Nasze dzieci

— Wiesz, mamusiu, bawiliśmy się wczoraj z Jankiem w męża i żonę.

— Na czem to polegało?

— Ja zrobiłam obiad i siedliśmy przy stole. Janek krzyczał, że takiego świństwa jak żyje nie jadł, ja płakałam. Janek trzasnął drzwiami i wyszedł.

Nieprzyzwoity postępek

— Dlaczego pan doktór nie odkłonił się temu panu?

— Bo postąpił ze mną nieprzyzwoicie: u mnie na proszonym obiedzie popsuł sobie żołądek, a leczy się u innego lekarza.

Klientela

Dwóch kupców spotyka się w cukierni.

— Co słychać?

— Tak sobie, stara bieda. A u pana?

— Nie narzekam. Moja klientela rośnie z dnia na dzień.

— Bardzo ładnie. A właściwie czem się pan zajmuje.

— Mam sklep z konfekcją dziecięcą.

Dzieci

— Tatusiu co to jest samouk?

— To taki człowiek który nie chodzi do żadnej szkoły i uczy się sam, bez nauczyciela.

— Tatusiu a kto bije takiego samouka, gdy się czegoś nie nauczy?

— Nikt.

— Tatusiu, ja chcę być samoukiem...

Życzenie

— Powiedz, mężusiu, o czem marzysz, aby ci się spełniło na gwiazdkę?

— Żeby któryś z aniołków przyszył mi guziki do palta które urwały mi się w październiku.

Taki nie da się nabrać

Cypkin spotyka Fajtełesa i częstuje go cygarem, sam zaś zapala drugie.

— Czy pan wie — przechwala się — że te dwa cygara razem kosztowały mnie pięć złotych?

Fajtełes zapala cygaro, zaciąga się dymem i orzeka krytycznie:

— Jeżeli te dwa cygara razem kosztowały pięć złotych, to pańskie kosztowało chyba cztery złote i dziewięćdziesiąt groszy.

W cyrku

Na jarmark do miasteczka przyjechał wędrowny cyrk. Jedną z atrakcji cyrku jest genjalny naśladowca głosów ptaków i zwierząt.

Po skończonym numerze naśladowca, gorąco oklaskiwany, zwraca się do publiczności:

— Może teraz kto z szanownej publiczności życzy sobie wymienić zwierzę, którego głos chciałby usłyszeć?

— Proszę śledzia — rozlega się donośne zamówienie z dalszych rzędów krzeseł.

W szkole

Na lekcji religji nauczyciel pyta:

— Franek, powiedz mi, kim był św. Paweł?

A gdy ten milczy, chcąc mu dopomuc podpowiada:

— Św. Paweł był a... a... ap...

Na to Franek: św. Paweł był aptekarzem, panie nauczycielu.

ZAKŁADY
Klasztoru Sióstr Marjawitek
W PŁOCKU
ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.

telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,
Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: I. ul. Tumska nr. 6,
II. ul. Grodzka nr. 11,
Sklep spożywczy ul. Dobrzyńska 29.

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,
Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.

Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki“.